

Trump zniesie sankcje dla Rosji i ograniczy dotowanie ONZ

28 stycznia 2017

Biały Dom przewiduje, że mur na meksykańskiej granicy można będzie sfinansować poprzez wprowadzenie 20% podatku na import z Meksyku, powiedział dziennikarzom rzecznik prasowy Białego Domu Sean Spicer. „Jeśli spojrzeć na plan, który obecnie nabiera kształtu, (w nim) wprowadzono głębokie reformy podatkowe z krajami, z którymi mamy deficyt handlowy, na przykład z Meksykiem. Jeśli na te 50 miliardów dolarów (deficyt handlowy) nałożyć 20% podatek na import..., możemy zebrać 10 miliardów rocznie i łatwo sfinansować mur” – powiedział Spicer. Według rzecznika prasowego Biały Dom skontaktował się w tej sprawie z obiema izbami Kongresu i opracowuje odpowiedni plan. Wcześniej prezydenta USA Donald Trump podpisał dekret o budowie muru na granicy z Meksykiem, aby zapobiec napływowi nielegalnych imigrantów. Budowa muru, za który „zapłaci Meksyk”, jest jedną z kluczowych obietnic wyborczych Trumpa.

Analitycy uważają, że ewentualne wprowadzenie przez USA podatku od importu z Meksyku nie uderzy mocno w meksykańskie dostawy do sąsiedniego kraju. Profesor Narodowego Autonomicznego Uniwersytetu Meksyku Clemente Ruiz Duran w wywiadzie dla RIA Novosti oświadczył, że ogólnie rzecz biorąc „wprowadzenie takiego podatku nie zmniejszy wielkości importu, jak również nie spowoduje poważnych szkód dla importu, ponieważ dla USA meksykański import i tak jest bardzo tani”. Jednocześnie ekspert zaznaczył, że podobne środki poddają w wątpliwość samo istnienie stworzonego jeszcze w 1994 roku porozumienie w sprawie Północnoamerykańskiej Strefy Wolnego Handlu NAFTA, ponieważ teraz na mocy tego traktatu nie ma podatków na handel między USA, Kanadą i Meksykiem. Ekspert nie

wykluczył także, że swoim twardym zachowaniem w stosunku do Meksyku Donald Trump próbuje dać do zrozumienia innym krajom, co może się stać, jeśli one nie będą grać według zasad USA.

Prezydent USA Donald Trump podpisał dekret ws. ograniczenia napływu do kraju imigrantów i uchodźców. „Wprowadzamy nowe mechanizmy kontroli, by zatrzymać islamskich terrorystów z dala od naszego kraju. Nie chcemy ich tutaj” – powiedział amerykański przywódca. Jak podkreślił, jego kraj przyjmie tylko tych uchodźców, „którzy będą wspierać i kochać” USA.

Media informują, że Trump polecił też, by wstrzymano do odwołania przyjmowanie uchodźców z Syrii. Z kolei przyjmowanie uchodźców z innych krajów zostało zawieszone na 120 dni. Ponadto na 90 dni wstrzymano wydawanie amerykańskich wiz obywatelom Iranu, Iraku, Libii, Somalii, Sudanu, Syrii i Jemenu. Wyjątek będą stanowić członkowie mniejszości religijnych, zwłaszcza chrześcijanie prześladowani w krajach muzułmańskich. Zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych nie będzie dotyczył m.in. dyplomatów, pracowników instytucji międzynarodowych i osób udających się do ONZ.

Amerykański prezydent w wywiadzie dla Fox News nie potwierdził tych doniesień. Potwierdził za to, że planuje zaostrzyć odsiew wśród imigrantów. „Będziemy przeprowadzać ekstremalny odsiew wśród osób, które do nas przyjeżdżają, i jeśli uznamy, że są jakieś problemy, to nie możemy (w takich sprawach – red.) liczyć na to, że los dopisze” – podkreślił Trump.

Administracja amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa przygotowała dokumenty niezbędne do zniesienia antyrosyjskich sankcji. Taką informację przekazał na swoim profilu na „Twitterze” pracownik naukowy amerykańskiego think tanku Atlantic Council Fabrice Pothier. „Źródła podają, że administracja Trumpa przygotowała dekret prezydencki o zniesieniu sankcji wobec Rosji” – pisze Pothier, przypominając, że na najbliższą sobotę zaplanowano rozmowy z udziałem Moskwy, Berlina i Waszyngtonu. Informację o

zniesieniu sankcji potwierdza też Susan Glasser pisząca dla amerykańskiej gazety „Politico”. „Według kilku źródeł, sankcje zostaną zniesione w trybie jednostronnym” – napisała Glasser.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył, że ma nadzieję „dogadać się” z Rosją, gdyż przyniesie to korzyści dla obu stron. W wywiadzie dla Fox News amerykański lider powiedział, że zamierza wkrótce porozmawiać z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Według telewizji NBC rozmowa telefoniczna polityków może się odbyć już w najbliższy weekend. „Byłoby wspaniale, gdybyśmy dogadali się z Rosją. To dobre dla Rosji, to dobre dla nas. Musimy dogadać się z Rosją, a także z innymi” – powiedział Trump. „Istnieje możliwość, że nam się to nie uda, ale będziemy próbować” – podkreślił prezydent USA. Według Trumpa Moskwa i Waszyngton mogą zjednoczyć wysiłki w walce z grupą terrorystyczną Państwo Islamskie. „Razem rozprawimy się z ISIL, ponieważ ISIL to prawdziwa choroba” – oświadczył amerykański przywódca. Putin i Trump rozmawiali przez telefon 14 listopada, po zwycięstwie Republikanina w wyborach prezydenckich. Wtedy politycy zgodzili się na poprawę stosunków między krajami. W czwartek rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow oświadczył, że termin rozmowy telefonicznej Putina z Trumpem nie został jeszcze uzgodniony. Kontakty między administracjami trzeba jeszcze naprawić.

Donald Trump planuje zredukowanie finansowania pododdziałów ONZ oraz innych organizacji międzynarodowych. Odpowiednią ustawę szykuje już administracja Białego Domu. USA nie będą przeznaczać środków dla tych struktur, które dają status pełnoprawnego członka ONZ Autonomii Palestyńskiej i Organizacji Wyzwolenia Palestyny oraz popierają zniesienie sankcji w stosunku do Iranu i Korei Północnej. W rezultacie amerykańskie wpłaty do międzynarodowego portfela mogą zmniejszyć się o 40%. Czym podyktowana jest ta decyzja nowego gospodarza Gabinetu Ovalnego i jak odbije się ona na dążeniu Stanów Zjednoczonych do światowej dominacji – o tym w materiale RT.

Przez długie lata USA były jednym z głównych „sponsorów” ONZ. Udział finansowy Stanów Zjednoczonych w ogólnym budżecie tej organizacji wynosi około 22%. Łączna suma, którą operuje organizacja, składa się bezpośrednio z budżetu ONZ (5,4 miliardy dolarów na lata 2016–2017) i środków kierowanych na operacje pokojowe. Na te operacje przeznaczają się kilka razy więcej niż wynosi budżet. Jednak takie szczodre przelewy Amerykanów nie biorą się znikąd. Budżet ONZ tworzy się z wpłat 193 państw członkowskich, a rozmiar finansowego udziału każdego z państw określa się kierując się jego wypłacalnością, PKB i dochodem na liczbę ludności.

Wyliczenia robi 5. komitet Zgromadzenia Ogólnego, odpowiedzialny za kwestie budżetowe, a potem na bazie jego raportu Zgromadzenie Ogólne podejmuje decyzję o wpłatach członkowskich. Kwestie zmniejszenia wpłat również rozwiązywane są drogą demokratyczną, czyli poprzez głosowanie na Zgromadzeniu Ogólnym. „Jednak wpłata może zostać zmniejszona samodzielnie, w trybie jednostronnym. Jeśli jakieś państwo nie chce płacić, to nikt nie może go zmusić” – wyjaśnia RT były zastępca sekretarza generalnego ONZ Siergiej Ordżonikidze. Niektórzy eksperci są zdania, że w zamiarze Trumpa, aby zredukować finansowanie międzynarodowej organizacji, więcej jest biznesowej kalkulacji niż polityki.

Co dotyczy kwestii palestyńskiej, tak samo jak i stosunku do Korei Północnej i Iranu, to w danej chwili to tylko wymówka. „Dla Partii Republikańskiej kwestia palestyńska to w dużej mierze wymówka, aby zredukować finansowanie ONZ” – skomentował sytuację w wywiadzie dla RT amerykańista Ager Galstian. „Przecież Republikanie tradycyjnie popierają Izrael, a Demokraci – Palestynę”. Jednak powiązanie finansowania z kwestią palestyńską to również sprytne posunięcie polityczne nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Trump doskonale rozumie, że nikt nie będzie głosować na Zgromadzeniu Ogólnym za odsunięciem Iranu, albo za tym, aby nie przyjmować Autonomii Palestyńskiej. Tym bardziej, że przez wiele struktur

ONZ Autonomia Palestyńska już została przyjęta” – powiedział Galstian. „To dobry krok polityczny. Dobry sygnał dla Izraela i sponsorów proizraelskiego lobby, które wkłada spore pieniądze w Partię Republikańską. A jednocześnie i zdanie sprawozdania swoim sponsorom”.

Na dodatek cięcie wydatków na organizacje międzynarodowe jest zgodne z duchem republikańskim. Republikanie w odróżnieniu od Demokratów, zawsze byli przeciwni temu, aby przeznaczać duże pieniądze na organizacje międzynarodowe, wyjaśniając to tym, że wiele państw nie spełnia swoich obowiązków w zakresie wniesienia wpłat. I dotyczyło to nie tylko ONZ. Jeszcze jedna przyczyna skąpstwa Republikanów kryje się w podejściu do rozwiązywania problemów politycznych. „Tu różni się filozofia Republikanów i Demokratów – wyjaśnia Ordżonikidze. „Administracja Obamy uważała, że wszystkie ich działania byłyby bardziej legalne, jeśli byłyby sankcjonowane przez ONZ. W ten sposób Demokraci forsowali korzystne dla siebie projekty i idee przez ONZ. A Republikanie uważają, że ONZ nie jest potrzebna, że i tak sobie poradzą. Że to tylko zbędne wydatki”.

Odchodząca przedstawicielka Stanów Zjednoczonych przy ONZ Samatha Power negatywnie odniosła się do ewentualnej redukcji finansowania ONZ. Z jej punktu widzenia doprowadzi to do tego, że na pierwsze pozycje wyjdą Rosja i Chiny, a USA zejść na dalszy plan. Zdaniem Ordżonikidze, Trump nie podziela tego zdania. On sądzi bardziej racjonalnie: nie płacić za to, co nam nie jest potrzebne. A jeśli będzie potrzeba, to się dogadamy. Tutaj działa mentalność biznesmena. Eksperci uważają, że od oszczędności na ONZ stanowisko Stanów Zjednoczonych jako lidera światowego nie straci: po prostu Trump chce zmusić wszystkich do płacenia za siebie. Między innymi dotyczy to członków NATO. O tym, że Amerykanie nie mogą płacić za bezpieczeństwo sojuszników w Pakcie Północnoatlantyckim, mówił jeszcze Barack Obama. Ale wtedy na słowach sprawa się skończyła.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net